

# Świadomie wybierają piekło...

W piekle najwięcej jest dusz, które nie dowierzały, że piekło istnieje.

Objawiając się s. Faustynie Pan Jezus przypomniał nam, że warunkiem przebaczenia wszystkich grzechów jest pełne bezgranicznej ufności powierzenie się Jego nieskończonemu Miłosierdziu: „Choćby dusza była już jak trup rozkładająca się i choćby po ludzku już nie było wskrzeszenia i wszystko już stracone - nie tak jest po Bożemu: cud miłosierdzia Bożego wskrzesza tę duszę w całej pełni. O biedni, którzy nie korzystacie z tego cudu miłosierdzia Bożego, na darmo będziecie wołać, ale będzie już za późno” (Dz.1448).

Pan Jezus wyjaśnia, że: „Miłosierdzie Boże dosięga nieraz grzesznika w ostatniej chwili, w sposób dziwny i tajemniczy. Na zewnątrz widzimy, jakby wszystko było stracone, lecz nie tak jest; dusza, oświecona promieniem silnej łaski Bożej ostatecznej, zwraca się do Boga w ostatnim momencie z taką siłą miłości, że w jednej chwili otrzymuje od Boga przebaczenie win i kar. O, jak niezbadane jest miłosierdzie Boże. Ale, o zgrozo! Są też dusze, które dobrowolnie i świadomie tę łaskę odrzucają i nią gardzą. Choć już w samym skonaniu, Bóg miłosierny daje duszy ten moment jasny wewnętrzny, że jeżeli dusza chce, ma możliwość wrócić do Boga. Lecz nieraz u dusz jest zatwardziałość tak wielka, że świadomie wybierają piekło, udaremnią wszystkie modlitwy, jakie inne dusze za nimi do Boga zanoszą i nawet same wysiłki Boże” (Dz.1698).

Pan Jezus ukazał siostrze Faustynie przerażającą wizję piekła i polecił jej, aby ją opisała ku przestrodze tych wszystkich, którzy przestali wierzyć w możliwość

wiecznego potępienia i żyją tak, jakby Bóg nie istniał.

Św. Faustyna pisze: „Dziś byłam w przepaściach piekła, wprowadzona przez anioła. Jest to miejsce wielkiej kaźni, jakież jest obszar jego strasznie wielki. Rodzaje mąk, które widziałam: pierwszą męką, która stanowi piekło,



jest utrata Boga; drugą – ustawiczny wyrzut sumienia; trzecią – nigdy się już ten los nie zmieni; czwartą męką jest ogień, który będzie przenikał duszę, ale nie zniszczy jej, jest to straszna męka, jest to ogień czysto duchowy, zapalony gniewem Bożym; piątą męką jest ustawiczna ciemność, straszny zapach duszący, a chociaż jest ciemność, widzą się wzajemnie szatani i potępione dusze, i widzą wszystko zło innych i swoje; szósta męka - jest ustawiczne towarzystwo szatana: siódma męka - jest straszna rozpacz, nienawiść Boga, złorzeczenia, przekleństwa, bluźnierstwa. Są to męki, które wszyscy potępieni cierpią razem, ale to nie jest koniec mąk. Są męki dla dusz poszczególne, które są mękami zmysłów: każda dusza, czym grzeszyła, tym jest dręczona w straszny i nie do opisanego sposób. Są straszne lochy, otchłanie kaźni, gdzie jedna męka odróżnia się od drugiej; umarłabym na ten widok tych strasznych mąk, gdyby mnie nie utrzymywała wszechmoc Boża. Niech grzesznik wie: jakim zmysłem grzeszy, takim dręczony będzie przez wieczność całą. Piszę o tym z rozkazu Bożego, aby żadna dusza nie wymawiała się, że nie ma piekła, albo tym, że nikt tam nie był i nie wie, jak tam jest. Ja, siostra Faustyna, z rozkazu Bożego byłam w przepaściach piekła na to, aby mówić duszom i świadczyc, że piekło jest. (...) Szatani mieli do mnie wielką nienawiść, ale z rozkazu Bożego musieli mi być posłuszni. To, com napisała, jest słabym cieniem rzeczy, które widziałam. Jedno zauważyłam: że tam jest najwięcej dusz, które nie dowierzały, że jest piekło. Kiedy przyszłam do siebie, nie mogłam ochłonąć z przerażenia, jak strasznie tam cierpią dusze, toteż jeszcze się goręcej modłę o nawrócenie grzeszników, ustawicznie wzywam miłosierdzia Bożego dla nich. O mój Jezu, wołę do końca świata konać w największych katuszach, aniżeli bym miała Cię obrazić najmniejszym grzechem” (Dzienniczek, 741).

Kochani Czytelnicy, w codziennej modlitwie przed obrazem Bożego Miłosierdzia polecajcie Jezusowi dusze najzatwardzialszych grzeszników, prosząc o ich

nawrócenie. Tak wielu ludzi w Polsce odrzuca Dekalog i gardzi miłością Boga, a więc idzie drogą prowadzącą do zguby wiecznej. Nie łudźmy się: Bóg nie dozwoli z siebie szydzić. A co człowiek sieje, to i żąć będzie: kto sieje w ciele swoim, jako plon ciała zbierze zagładę; kto sieje w duchu, jako plon ducha zbierze życie wieczne (Ga 6:7-8). Dlatego naszym codziennym obowiązkiem jest modlitwa o nawrócenie grzeszników.

Tak jak Pan Jezus prosił s. Faustynę, tak dzisiaj prosi każdego z nas: „Powiedz grzesznikom, że zawsze czekam

na nich, wsłuchuję się w tętno ich serca, kiedy uderzy dla Mnie. Napisz, że przemawiam do nich przez wyrzuty sumienia, przez niepowodzenie i cierpienia, przez burze i pioruny, przemawiam przez głos Kościoła, a jeżeli udaremnią wszystkie łaski moje pocynam się gniewać na nich, zostawiając ich samym sobie i daję im czego pragną” (1728).

Głosząc radosną prawdę o nieskończonym Bożym Miłosierdziu, powinniśmy również sobie i innym przypominać, że przez zatwardziałość w grzechu można całkowicie zniszczyć w sobie zdolność do miłości, i wtedy w

momencie śmierci, na wieki odrzucić Bożą Miłość. Dlatego pozwólmy Jezusowi, aby przez naszą modlitwę i cierpienie mógł docierać do serc najzatwardziałośc grzeszników i dokonywać cudu ich nawrócenia.

Dziękujemy za wszystkie nadesłane świadectwa. Pamiętajcie, że Jezus bardzo pragnie, abyście na łamach „Miłujcie się” dzielili się z innymi świadectwami otrzymanych łask i cudów Bożego Miłosierdzia. Niech to będzie wyrazem Waszej wdzięczności Jezusowi.



świadcstwo

## Pan uporządkował moje sprawy

Postanowiłam podzielić się z Wami moim odkryciem Boga. Piszę „odkryciem”, bo do tej pory wierzyłam w Boga i wiedziałam, że On jest gdzieś w niebie, wysoko – sprawiedliwy i wielki. Niedawno odkryłam, że On jest tak blisko, tuż obok mnie.

Zacząło się wszystko w 2000 roku, Roku Jubileuszowym. W styczniu kupiłam „Miłujcie się”. Treści tam zawarte bardzo mnie poruszyły i mimo, że czasopismo jest skierowane głównie do młodych – a ja mam 45 lat – poczułam, że to coś dla mnie. Przeczytałam tam też prośbę o codzienne odmawianie Koronki do Miłosierdzia Bożego przez cały Jubileuszowy Rok, najlepiej z całą rodziną. Pomyślałam sobie: nie jest to taki trud, raptem 15 minut modlitwy. Kłopot w tym, że nie miałam z kim klęknąć. W mojej rodzinie mąż częściej zaglądał do kieliszka, niż do kościoła. Albo był chory, albo miał być chory. Dzieci, jeszcze małe, początkowo chętnie klękały ze mną, ale już po tygodniu zostałam sama. Postanowiłam modlić się sama i powierzyć moją rodzinę Miłosiernemu Jezusowi. Codziennie odmawiałam Koronkę rano, wieczorem, w drodze do pracy.

W moim życiu zaczęły zachodzić zmiany. Najpierw z dnia na dzień



rzuciłam papierosy, które paliłam przez ponad 20 lat. Gdyby ktoś wcześniej powiedział mi, że to zrobię, wyśmiałabym go. Stres, mąż, obowiązki były dobrym wytłumaczeniem dla braku silnej woli zerwania z nałogiem. Był jeszcze drugi nałóg, onanizm, konsekwencja niedopełnienia przez mojego męża

obowiązków małżeńskich. I ten nałóg Jezus pomógł mi pokonać. Pozwolił mi Pan uporządkować „wszystkie moje codzienne sprawy”.

Dzisiaj, po prawie półtorarocznej abstynencji od papierosów i onanizmu, czuję się wolna i pełna wiary w to, że ufną modlitwą można uprosić u Boga wszystko. A On nie poprzestał na mnie, wysłuchał moich prośb i dokonał wielkiej zmiany w psychice i zachowaniu mojego męża. Ten, gdy modliłam się, szydził ze mnie, krzychał, bym „Boga nie mieszała do codziennych spraw”, bo „On nie jest od takich głupstw”.

Dzisiaj mój mąż się nie upija i już nie obrywam po głowie od rozwścieczonego pijanego mężczyzny. Mój mąż przystępuje do spowiedzi i Komunii św. i ku mojemu zaskoczeniu klęka codziennie do modlitwy.

Płyną mi łzy wdzięczności, Panie Jezu, Ty wszystko możesz. Dziękuję Ci. W dalszym ciągu odmawiam

Koronkę do Miłosierdzia Bożego i wieczorem całuję serce Pana Jezusa na moim małym obrazku. Potem stawiam go z powrotem na półkę, dziękując za dzień dzisiejszy i prosząc o opiekę na jutro.

Małgorzata